

Po ustąpieniu Piłsudskiego.

Kandydatury.

Józef Piłsudski oświadczył wczoraj kategorycznie, że nie zgadza się na wysunięcie jego kandydatury podczas wyborów Naczelnika państwa. Przy tej okazji usprawiedliwił swą czteroletnią działalność na tem odpowiedzialnym stanowisku, działalność, którą prawićowi pigmeje, ci zawodowi pomniejszyciele olbrzymów, we wścieklej złości ustawicznie zaprawiali gorczyczą, nie licząc się zupełnie z tem, że ich ujadanie na osobę, stojącą na czele państwa i reprezentującą je nawiązuje, więcej szkodzi rozwojowi Polski i ożrępieniu naszej państwowości, niż krzywdzi znieprawioną osobę. Usprawiedliwienie się Naczelnika Piłsudskiego było całkiem zbyteczne. Był on przecież tylko człowiekiem, a człowiek nie jest i być nie może doskonałością i wolno mu mylić się i błędzić. Ale ludzie uczciwi, ludzie dobrej woli wiedzieli i wiedzą, czemu był dla Polski Piłsudski, jaką rolę odegrała ta postać w historii odrodzenia uciemiężonej przez wiek ojczyzny, podczas gdy wiadomem było, że zblokowana reakcja i wojujące wstecznicztwo nie przyniosły nigdy do tego, iż rozumie i uznaje pracę tego wielkiego człowieka. Ale oto życie z nieubłaganą siłą kroczy naprzód i zewnętrznia całą nikczemność demagogii endec-
kich.

Wobec zrzeczenia się Piłsudskiego na porządek dzienny wchodzi sprawa innych kandydatur na naczelnne stanowisko w państwie.

Przedewszystkiem trzeba ustalić, że osoba Naczelnika państwa winna być odzwierciedleniem oblicza całego narodu, winna skupiać w sobie esencję ideałów, w głębi milionów serc wymarzonej i upragnionej. A przytem winna być indywidualnością silną, która by potrafiła kroczyć konsekwentnie ku urzeczywistnieniu tych pragnień i tęsknot narodu.

A teraz spojrzmy w świetle tego określenia, które chyba nie podlega dyskusji, na tych, z pośród których jeden ma zastąpić Piłsudskiego w Belwederze.

Endecja, w swej teści, ślepej nienawiści, stojącej ponad dobrem i rozwojem państwa, upaja się zachwytem i wysuwa na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej kandydaturę p. Trąpczyńskiego, obecnego marszałka senatu. Jest to rzeczywiście indywidualność silna, która nie cofa się przed niczem i idzie o wcielenie w życie swych i swojej partii ideałów. Czy jednak te „ideały” są ideałami narodu polskiego? Czy da się pomyśleć, aby naród, który przez całe stulecie leżał w niewoli, ciemnocie, pańszczyźnie i wyzysku, pragnął utrwalenia najczarniejszej reakcji społecznej? Nie, po stokroć nie! Zresztą, po za zblokowaną endecją, ntema ani jednego posła, senatora, prócz kilku piastów-
ców, względnie N. P. R., którzyby

Narady klubów.

Dziś po południu odbędzie się posiedzenie klubów PSL „Piasta” i PPS. dla zastanowienia się nad ewentualną kandydaturą na prezydenta. Klub PSL, jak słyszeliśmy, powożmie uchwałę, wyraźnie skierowaną przeciwko kandydaturze marszałka Trąpczyńskiego.

Konferencja lozańska.

Odpowiedź sowietów.

ŁOZANNA, 5 grudnia (AW). Rosyjska delegacja wręczyła odpowiedź na notę aljancką i oświadczyła w niej, że **nota ta nie obala ani jednego sowieckiego argumentu.** Rosyjska delegacja widzi w uporze, z jaki m sprzymierzeni starają się wykluczyć Rosję od rokowań lozańskich, **postawienie Rosji przed faktem dokonanym,** poważne ograniczenie swoich interesów życiowych. Delegacja rosyjska wyraża swoje głębokie zdziwienie z tego powodu, że **zapraszające mocarstwa pod pozorem, że stan wojenny między Rosją i Turcją jest skończony, odrzucają współdziałanie Rosji w konferencji pokojowej.**

Delegacja rosyjska protestuje przeciw wykluczeniu jej od obrad i oświadcza, że **Rosja i jej sprzymierzeńcy nie będą uznawali postanowień, jakie w Lozannie zapadną, za wiążące.**

Walka o cieśniny.

WIEDEN, 5 grudnia (AW). Dzienniki tutejsze donoszą z Lozanny: Walka o cieśniny Dardaneelskie rozpoczęła się na wczorajszym posiedzeniu, na którym tak turcy, jak i rosjanie, złożyli oświadczenie, z którego wynika, że **załatwienie tej sprawy napotyka na ogromne trudności.**

Ismet-pasza powoływał się na notę rady narodowej angielskiej z dnia 4 października, która oświadcza, że **kwestja cieśnin Dardaneelskich może być traktowana tylko przy współudziale wszystkich państw nadmorskich.** Przypomniat on dalej, że oba wybrzeża Bosforu stanowią terytorjum tureckie. Bezpieczeństwo Konstantynopola musi być zapewnione, **turcy gotowi są do zawarcia tylko takiej umowy, która by nie przyniosła szkód interesom tureckim.**

Curzon oświadczył, iż to oświadczenie tureckie jest niewystarczające. Na to Ismet-pasza odpowiedział: **„Nic więcej nie mam do powiedzenia.”**

Potem głos zabral Czczerin, którego oświadczenie wywołało wprost sensacyjne wrażenie. Wywodził on, że Rosja żąda zupełnego równouprawnienia, ze wszystkimi innymi mocarstwami, utrzymania pokoju i bezpieczeństwa terytorjum rosyjskiego, jako też i sprzymierzonych z Rosją republik; dalej zupełnej swobody w uregulowaniu swoich stosunków gospodarczych z innymi krajami.

Rosja zastrzega sobie szczegółowe propozycje w sprawie cieśnin Dardaneelskich, oświadcza jednak już teraz, że **wolność żeglugi bez wszelkich zastrzeżeń musi być utrzymana; natomiast domaga się Rosja, aby cieśniny były otwarte tylko dla tureckich okrętów wojennych,** i aby ani w czasie pokoju, ani w czasie wojny, nie wolno było żadnej innej flocie wojennej wjeżdżać do cieśnin.

Czczerin oświadczył się bardzo stanowczo **przeciw okupacji Konstantynopola przez mocarstwa ententy** i żądał zniesienia tej okupacji, która sprzeciwia się także interesom rosyjskim.

Curzon wezwał Ismet-paszę do oświadczenia, **czy turcy identyfikują się ze stanowiskiem Czczerina.** Na co Ismet-pasza odpowiedział, że **to stanowisko najbardziej zbliża się do tureckiego.**

Konferencja rozbrojeniowa w Moskwie.

Deklaracja delegata polskiego.

W uzupełnieniu podanych dzisiaj z rana przez „Głos Polski” wiadomości o konferencji rozbrojeniowej w Moskwie, podajemy obecnie całkowity **tekst deklaracji, którą złożył ks. Janusz Radziwiłł imieniem rządu polskiego.** Krótka ta deklaracja brzmi jak następuje:

„Nie tylko rząd, który nas upoważnił, ale i cały naród polski z najwyższym zainteresowaniem będzie śledził prace konferencji, od której oczekuje nowych gwarancji długotrwałości pokoju na wschodzie Europy i **zbliżenia z narodem rosyjskim, z którym podziela ciężkie chwile podczas długich lat wojny.** Idąc po tej drodze będziemy mieli zaszczyt przedstawić pewne projekty o charakterze politycznym, które, mamy nadzieję, staną się podstawą do dyskusji. Prócz tego zaznaczam, że posiadam pełnomocnictwa od Jego Wysokości króla Rumunii, aby złożyć konferencji w odpowiednim czasie pewne deklaracje, które następnie rząd rumuński potwierdzi. Niechaj mi wolno będzie podkreślić konieczność stworzenia sytuacji pełnej spokoju dla pracy codziennej naszych narodów, które zmęczone wojną i jej następstwami, pożądamy załatwienia zadań o charakterze ekonomicznym i społecznym. Te jednakowe interesy naszych narodów dopomogą nam wspólnie umocnić pokój i zapewnić pewną dobrobyt dla naszych narodów.”

Na posiedzeniu biura konferencji rozbrojeniowej **delegacja polska, w porozumieniu z delegacjami państw bałtyckich, zaproponowała podpisanie aktu o wzajemnej nieagresji.**

Delegacja rosyjska zaoponowała, twierdząc, że **naiprzed trzeba załatwić sprawę rozbrojenia technicznego,** a dopiero potem można mówić o akcie nie-agresji.

biernie, czy czynnie poparł tą bo-
jową kandydaturę wstecznicztwa.
To chyba najlepszy dowód, że
nie tylko niema ona z wolą narodu
nic wspólnego, ale jest jej dżame-
tralnie przeciwna.

Kandydatura „Piasta” jest oczy-
wiście poseł Wincenty Witos. —
Możliwem jest, że endecja tą kan-
dydaturę poprze, widząc zniko-
mość szans swojego człowieka.
Ale z dotychczasowych informacji
wynika, że sam kandydat nie czu-
je się na siłach i zamierza wysu-

nać ze swej strony na stanowisko
prezydenta kandydaturę dzisiej-
szego premiera, prof. Nowaka. —
Bo też, rzeczywiście, można być
sprytnym mężem stanu, zrećnie
lawirującym w mętnej wodzie ma-
cherstw politycznych, wyczuwają-
cym doskonale skąd wieje wiatr
największych korzyści i gdzie o-
twierają się możliwości wdrapa-
nia się o jeden szczebel wyżej w
karjerze politycznej, ale tego sta-
nowczo nie starczy do reprezen-
towania państwa, do piastowania

ideałów wielkiego n a r o d u. Pro-
fesor Nowak jest nadzwyczaj
porządny człowiekiem, ale sta-
nowi dotychczas białą kartę, na
której zapisano dotychczas bier-
ność, chwiejność i uległość wzglę-
dem tych, którzy choć przejściowo,
mają trochę złudnej siły.

Oto są ludzie, z których jeden ma
zastąpić Piłsudskiego w Belwede-
rze! Dopiero w świetle tych kan-
dydatur można ocenić rolę i war-
tość ustępującego Naczelnika!

G. W.

Dolary	17425
Marki niem.	2.16
Funt	79000

Drożyzna w Poznaniu.

POZNAN, 5 grudnia (Pat.) —
Komisja dla badania zmian kosz-
tów utrzymania rodzin pracowni-
czych, ustaliła w dn. 2 b. m., iż
koszty utrzymania rodzin pracowni-
cznych w przemyśle i handlu w
Poznaniu wzrosły w listopadzie w
stosunku do października o 32.22
procent.

Drożyzna w Gdańsku.

GDANSK, 5 grudnia (A. W.) —
Drożyzna w Gdańsku wzrasta w
szybkim tempie. Szczególnie przed
świątami cały szereg rozmaitych
artykułów wzrósł niepomniernie w
cenie. Funt masła kosztuje 2.000
marek niemieckich, szynki 1.000
marek, jajko 100 marek, ubranie
150.000 marek, para butów 40.000
marek.

Zamiany Hardinga.

BERLIN, 5 grudnia (A. W.) —
Hoover oświadczył w mowie w
Kalifornii, że Harding będzie w
następnej kadencji, w r. 1924, kan-
dydować na prezydenta, jako kan-
dydat republikański.

Dymisja rządu portugalskiego.

LIZBONA, 5 grudnia. (Pat. —
Gabinet podał się do dymisji, któ-
ra nie została przyjęta przez pre-
zydenta Rzeczypospolitej.

Turniej szachowy w Wiedniu.

WIEDEN, 4 grudnia. — Wynik
turnieju szachowego jest następu-
jący: 1-sza nagroda Rubinstein 11
i pół; 2-ga nagroda dr. Tartako-
wer 10; 3-cia nagroda Henryk
Wolff 9 i pół; nagrody 4—6-ej
Alechin, Maroczy i Taraszo, 7-ma
nagroda Grünfeld 8, 8-ma nagroda
Reit 7 i pół; Bogolubow 6 i pół;
Spilman 6, Bukowicz 5, Sömsch
5 i pół, Taracz 4, König 2, Kmoch
1 i pół.

Metropolita prawosławny w Wilnie.

WILNO, 4 grudnia. (A. W.)
Dnia 3-go b. m. przybył do Wilna
metropolita prawosławny Jerzy.
Przyjazd metropolity związany
jest ze zmianą biskupa prawosław-
nego, oraz intrygami pewnych
czynników prawosławnych w dje-
cezji wileńskiej.

Dokąd pójść??

Kino „Luna”

Dziś! Dziś!

Severin Mars i Gaby Morlay

we wspaniałym dramacie w 7 aktach

Agonja Orłów

Pijcie najlepszą 850—

Herbate E. W. I. G.

Zadać wszędzie, Unikać fałszyfika-
tów. Reprezentacja na Łódź i okolice
Tow. „Poltrade” Piotrkowska 89 tel. 5-3

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Przed konferencją moskiewską.

Rozbrajać się byłoby przedwcześnie.

REWEL. Wpływowy organ estoński „Päevaleht” zamieszcza artykuł wstępny, omawiający moskiewską konferencję w sprawie rozbrojenia. Konferencje te gazeta uważa za dyplomatyczną manifestację ze strony władzy sowieckiej. Idea rozbrojenia stała się modna w ostatnich czasach i nie dziwnego, że rząd sowiecki, lubujący się w efektownych wystąpieniach podczas konferencji genueńskiej, próbował oszłodzić świat projektem rozbrojenia powszechnego. Jak można było jednak przewidzieć, odpowiedziano mu, że należy, aby bolszewicy rzekli się swych planów rewolucji wszechświatowej, poczem będzie można znaleźć podstawy dla pertraktacji w sprawie ogólnego rozbrojenia. Wynik tych narad był wiadomy: dały one jedynie materiał komunistom dla agitacji w szeregach armii czerwonej i były kanwą, na której Trocki zbudował swój znany rozkaz do armii o „ofensywie kapitalizmu”. Następnie Rosja sowiecka zdecydowała zwołać konferencję rozbrojeniową tylko z udziałem państw ościennych. Od samego początku jasnym było, iż jedynym celem konferencji jest propaganda. Już obecnie, to jest przed początkiem konferencji, Litwinow oświadczył w Rewlu, że rząd sowiecki początkowo zapatrywał się nader optymistycznie na możliwe wyniki konferencji, obecnie jednak, długie namysły i na-

rad państw bałtyckich, zachwiały wiarę w Rosji sowieckiej. Niewiadomo o czym będzie radziła konferencja w Moskwie. — Wiadomo jednak, że obecna, zrujnowana Rosja utrzymuje armię o wiele liczniejszą, niż była Rosja cesarska. Być może, że istniały jakieś iluzje co do możliwości wyników konferencji moskiewskiej. — „Obecnie jednak, wiadomo powszechnie, iż jest to fałszywa gra i że w rzeczywistości pakt o „non aggressions”, jak również zasada ideowego i faktycznego rozbrojenia, nie spotkała się z faktycznym poparciem Moskwy. Na odbywającym się obecnie kongresie III-ej międzynarodówki wszystkie mowy nacechowane są poprzednią nienawiścią i krwiożerczością. — Lenin w swej mowie proklamowej potwierdził, że cel komunistów pozostał niezmiennym: przyspieszyć rozkład Europy i wytworzyć w niej władzę sowiecką. — Celem komunistów jest wszechświatowa rewolucja społeczna. To wszystko jest jasne. — Niema sensu mówić o jakimkolwiek rozbrojeniu moralnym lub fizycznym. Przeciwnie armia czerwona winna być ta pięścią żelazną, która rozbije resztki kapitalizmu, gdy wybił godziną rewolucji światowej.

Udział w konferencji może mieć znaczenie li tylko informacyjne. Sama zaś konferencja nie jest niczem innym, jak pomyslnym wiatrem dla agitacji sowieckiej”.

Siódmy zjazd sowietów.

CHARKÓW, 5 grudnia. (AW). Dnia 5 b. m. rozpocznie się w Charkowie siódmy zjazd sowietów Ukraińcy.

Na porządku dziennym zjazdu znajdują się sprawy stanu przemysłu, wojska, finansów, rolnictwa, walki z głodem, administracji terytorialnej, oraz jako najbardziej aktualna i najważniejsza, sprawa projektu utworzenia związku republik sowieckich.

Sprawę referować miał Rakow-

ski, który opracował własny projekt, gwarantujący Ukrainie pewną samodzielność państwową. Wobec przebywania Rakowskiego w Lozannie sprawę tę będzie referował komisarz spraw wojskowych i naczelnik wojsk okręgu ukraińskiego, Frunze, znany, jako zwolennik skrajnego centralizmu.

Zjazd obecny ma wybrać również nowy skład „Wciku” i delegatów na ogólną federacyjną zjazd sowietów w Moskwie.

Sytuacja w Grecji.

WIEDEN, 5 grudnia. (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Belgradu: Belgradzkie koła polityczne łączą przyjazd królowej rumuńskiej Marii z wypadkami w Atenach. Jak donosi „Politika” z

Aten, sytuacja w Grecji staje się coraz krytyczniejsza.

ATENY, 5 grudnia. (AW). Nowy rząd grecki zaciągnął w narodowym banku greckim pożyczkę w kwocie 10 milionów drahm.

De Valera żąda plebiscytu.

LONDYN, 5 grudnia. (Pat). „Manchester Guardian” ogłasza list De Valery, domagający się przeprowadzenia w Irlandji plebiscytu, któryby pozwolił narodowi irlandzkiemu na wypowiedzenie swej woli w sprawie losów Irlandji.

LEAFIELD, 5 grudnia. (Pat). „Observer” dowiadyuje się, że

mianowanie p. Timothy Healego tymczasem. W r. 1880 walczył jako jego gubernatora Irlandji, zostając ogłoszone natychmiast po zaprobowaniu przez króla konstytucji irlandzkiej. Healy od r. 1918 nie bierze udziału w życiu politycznym. W r. 1880 walczył jako jeden z pierwszych w parlamencie angielskim o home rule.

Wieści ze Śląska.

KATOWICE, 4 grudnia. (AW). We środę odbędzie się posiedzenie sejmiku śląskiego.

Porządek dzienny jest następujący: 1) sprawozdanie komisji społecznej, drugie czytanie; 2) sprawozdanie komisji szkolnej, drugie czytanie; 3) sprawozdanie komisji budżetowej; 4) wniosek rządowy w sprawie zwalczania lichwy; 5) wniosek rządowy w sprawie podwyższenia podatku od drożdży; 6) wniosek rządowy w sprawie utworzenia izby kontrolnej i obrachunkowej, pierwsze czytanie, oraz 9) wniosek posła Ślusickiego w sprawie utworzenia banku rolnego w Pszczynie, pierwsze czytanie.

KATOWICE, 4 grudnia. (AW). Zapowiedziana podróż p. Konczewskiego do Katowic stoi w związku ze zmianami administracyjnymi województwa śląskiego. Wiele braków wykazuje np. administracja skarbowa, wobec czego nastąpi niebawem uzgodnienie u-

chwał prezydium rady ministrów, z rozporządzeniami rady wojewódzkiej.

P. Konczewski odbędzie w tej sprawie przedwstępne pertraktacje z województwem i sejmem zgodnie z paragrafem 5 śląskiej ustawy konstytucyjnej.

KATOWICE, 4 grudnia. (AW). Do śląskiej izby handlowej zwrócili się przedstawiciele przemysłu naftowego z prośbą o nawiązanie stosunków z tutejszym przemysłem żelaznym, celem otrzymania materiałów potrzebnych przy wiertnictwie.

Jak informuje śląska izba handlowa, akcję w tej sprawie wdrożono za pośrednictwem związku hutniczo-górniczego.

KATOWICE, 5 grudnia. (AW). Śląska dyrekcja kolejowa informuje, że rząd zamierza w najbliższej przyszłości rozbudować cały szereg dworców kolejowych przede wszystkim w Chebodziu, Lublińcu, Ligocie, Suminiu, Łazi-

sku, Rudoltowicach i Mysłowicach. Kredyty na budowę powyższych dworców są już przeznaczone. Dyrekcja gromadzi materiały budowlane, a w niektórych miejscowościach przystąpiono już do budowy. Szczególnie wielki dworzec ma powstać w Ligocie. Będzie to dworzec przelotowy.

Z powodu pory zimowej prace nie mogą odbywać się w szybkim tempie, w każdym bądź razie w ciągu przyszłego roku będą ukończone.

WARSZAWA, 4 bm. (Pat). Minister skar. podaje do wiadomości: W związku z ustanowieniem przez sejm śląski zgody na wprowadzenie waluty polskiej w górnośląskiej części województwa śląskiego i zamiarem rządu, wypowiedzenia waluty niemieckiej na Górnym Śląsku w myśl konwencji górnośląskiej, udaje się we wtorek wieczorem do Katowic wicemin. skarbu dr. Fajans wraz z szefem wydziału walutowego w P. K. K. P. dr. Karpińskim oraz referentem spraw śląskich w min. skarbu dr. Barańskim, celem zapoznania się na miejscu z problemami jakie wynikną z zamierzonej zmiany waluty, w szczególności zaś celem zbadania wszechstronnego kwestji kształtowania się obrotów gotówkowych i kredytowych na Górnym Śląsku po przeprowadzeniu zmiany waluty.

Zgon wojewody Rymera.

KATOWICE, 4 grudnia. (Pat). Dzisiaj o godz. 12 minut 30 po północy, zmarł na zapalenie mózgu pierwszy wojewoda śląski, Józef Rymer.

(Zmarły był wybitnym działaczem robotniczym, odznaczającym się wyjątkową inteligencją i wielką prawością charakteru. — Z ramienia N. P. R. został wybrany na posła do sejmiku ustawodawczego. W roku 1919 wysłany był na I-szą konferencję międzynarodową pracy w Waszyngtonie, jako drugi delegat rządu. Po wybuchu powstania na Górnym Śląsku 3 maja 1921 r., gdy ówczesny komisarz plebiscytowy z ramienia rządu polskiego, poseł Korfanty, przyłączył się do powstania i złożył urząd komisarza, na jego miejsce powołano ś. p. Józefa Rymera.

Następnie został on prezesem rady ludowej, urzędującej w okresie plebiscytu, aż do czasu przejęcia Śląska przez Polskę, wreszcie — pierwszym wojewodą śląskim. Beztroskością i taktem zignął sobie na tem stanowisku powszechny szacunek. Polska traci w nim prawego syna, a N. P. R. zasłużonego działacza).

Szwajcaria przeciwko projektowi komunistycznemu.

BERNO szwajcarskie, 4 grudnia. (Pat). — W związku z odrzuceniem przez referendum ludowe olbrzymią większością głosów komunistycznego projektu opodatkowania majątków, półrządowo komunikują, że ta część społeczeństwa szwajcarskiego, która obaliła projekt, może uważać wynik głosowania za wielkie zwycięstwo obecnego systemu gospodarki prywatno-społecznej nad usiłowaniami wprowadzenia ustawy, wiodącej do systemu eksploatacji komunistycznej. Udział w referendum 85 procent wyborców, którzy w sposób stanowczy odrzucili próby komunistyczne utworzenia drogi w kierunku socjalizacji, dowodzą, że naród szwajcarski, ma stanowczą wolę nie wprowadzać żadnych zmian w obecnym swym ustroju demokratycznym, opierającym się na wspomnianym systemie gospodarki narodowej. Nie ulega wątpliwości, kończy komunikat, że taki wynik referendum ludowego jeszcze więcej wzmacni i utrwali zaufanie, jakie pokłada zagranica w Szwajcarii i jej gospodarce narodowej.

W obronie Ehrhardta.

BERLIN, 4 grudnia. (Pat). „Vossische Zeitung” donosi z Monachium, że związek nacjonalistów zamierzają poczynić u prezydenta min. Nillinga odpowiednie kroki na rzecz aresztowanego kapitana Ehrhardta. Kroki te uzasadniają tem, że działalność sędziego śledczego w tej sprawie naruszyła niezależność sądów bawarskich.

Audjencja u papieża Piusa XI

Rzym, w listopadzie.

W długim szeregu papieży, obecny władca Watykanu jest prawie jedynym, który nie spędził życia wyłącznie wśród sfer kościelnych i dyplomatycznych. Papież Pius XI, dawny monsignore Ratti, był nie tylko cenionym uczonym, był także niepospolitym politykiem.

Obecny papież objął w roku 1907 prefekturę znakomitej biblioteki w Medjolanie, a w r. 1914 mianowany został kierownikiem watykańskiej. Był także znakomitym alpinistą i w czasopiśmie włoskiego klubu alpinistów umieścił opis swej wycieczki przez Monte Rosa i dzieje dotarcia na wierzchołek Montblanc. Był także znakomitym członkiem swego klubu alpinistów wyraził tego lata swój hołd papieżowi Piusowi XI.

Obecny papież z dużą łatwością udziela przyzwolenia na audjencje. Po raz pierwszy od czasu wojny światowej przystąpiłem progi Portone di Bronzo i wstąpiłem na strome stopnie schodów Piusa.

Prawą stronę dziedzińca Damazego tworzy imponujący gmach, którego obydwa górne piętra zajmują sale przyjęć i prywatne mieszkanie papieża. Przepiękna sala Clementina rozpoczyna szereg salonów, które kończą się na południowej, zwróconej na plac św. Piotra stronie, gdzie znajduje się gabinet papieża. Tam odbywają się prywatne audjencje.

W ciągu półtorej godziny przechadzałem się niecierpliwie po sali, aż nakoniec zwróciłem się do jednego z panów, zajmujących się przyjęciem oczekujących swej kolei osób. Gdy wyraziłem obawę, że wobec spóźnionej pory, papież mógłby mnie nie przyjąć, opiekun mój uspokoił mnie i zapewnił, że papież dopiero wtedy udaje się na obiad, gdy wszystkie audjencje są skończone. Trwała one dość długo, gdyż Pius XI dokładnie obmyśla każdą swą odpowiedź i mówi powoli, tak że poszczególne osoby przebywają zwykle około kwadransa w gabinecie papieża. Przebywanie w Watykanie czyni zawsze niezwykłe wrażenie. Nigdzie w żadnym innym miejscu człowiek nie otrzymuje tak potężnych wrażeń i żaden inny gmach nie świadczy tak o potędze władzy, jak Watykan. Mocarz w potrójnej koronie, który jest tu panem, jest jednocześnie władcą prawie wszystkich narodów ziemi, a panowanie jego, jak twierdzi historyk angielski Macaulay będzie trwało jeszcze wtedy, gdy na miejscu obecnego Londynu będzie rosła trawa.

O mury Watykanu rozbija się wszelki ruch i niespokojny zgiełk współczesnego życia. Tu liczy się na tysiące lat, a tysiące lat tworzą podstawę bytu.

Tu nikt się nie niecierpliwi, wszyscy czekają mających nastąpić wypadków ze spokojem, który daje zaufanie i wiarę w siebie. Temporeggiare — zyskiwanie na czasie — jest jedną z głównych podstaw papieskiej polityki. Nawet zewnętrzny wygląd ludzi Watykanu wymownie świadczy o jego niezależności w czasie. Każdy prawie okres historii pozostawił tu swe ślady, które nam, lu-

dziom współczesnym wydają się anachronizmem.

Strój księży i braci zakonnych pochodzi z pierwszych wieków chrześcijaństwa, barwne uniformy gwardji papieskiej, która w stalowym hełmie i z halabardą na ramieniu pilnuje drogi od Portone di Bronzo do Sala Clementina — są pamiątką po pięknej epoce odrodzenia, a czarno przybrani rycerze di cappa e spada noszą kostium hiszpańskich hidalgów z czasów reformacji.

Pierwsze i drugie cesarstwo francuskie pozostawiło uniform dla wart palacowych i w ten sposób papiescy żandarmi noszą futurystyczne czapy i rzymskie hełmy napoleońskich wojsk.

We wszystkich komnatach Watykanu panuje półcień. Olbrzymie okna, przysłonięte są jedwabnymi firankami, a drzwi zawieszane są ciężkimi łańdami aksamińnych portier. Mówimy wszyscy szepcąc, jedynie tylko warta brzękiem szabel i halbard narusza tę uroczystą ciszę.

Podczas długich godzin oczekiwania podchodziłem do okien, by podziwiać widok zającego u stóp Watykanu miasta. Oprócz Watykanu nad mrowiskiem wiecznego miasta góruje olbrzymi gmach Kwirynału i pomnik narodowy na Kapitoliu. Na horyzoncie świeca sinym blaskiem słońca gór Sabińskich i najwyższe szczyty Wierzecholki, góra św. Janusza i Monte Guadagnolo ze swym szczytnym białym szczytem Chryzostoma.

Papież, który nade wszystko kocha góry, teraz jako wiceksiążę Watykanu, zapewne często zwraca się w stronę swych ulubionych gór Sabińskich.

Rozmysłami moje przerywane są przez ruch i postawienie się przed osobą, czekającą na audjencję.

Z początku wprowadzono nas do Sala dei Bussolanti, a następnie wkraczamy do sali tronowej papieża, a następnie wstępujemy progi przedpokoju papieskiego.

Było już południe, gdy wstąpiłem do sali del Tronato, która prowadzi wprost do gabinetu papieskiego. Po chwili otwierają się drzwi i młody ksiądz w fioletowym stroju, jeden z pięciu camerieri segreti participant, prosi mnie do gabinetu.

Gdy czynię pierwsze trzy pokłony osobie papieża zakryta jest przez parawan. Dopiero, gdy okrzędam parawan, obcy moje spostrzegają na białej obranej postaci władcy świata katolickiego. Gdy uczyniłem kilka kroków papież podniósł się ze swego purpurowego fotelu i wyciągnął do mnie rękę.

Gdy rozpocząłem rozmowę słowami: „Non so, se la Vostra Santità si ricorda della mia umile persona?” Papież natychmiast odpowiedział: — Tak, bardzo dobrze sobie pana przypominam, odrzuć parawan, obcy moje spostrzegają na białej obranej postaci władcy świata katolickiego. Gdy uczyniłem kilka kroków papież podniósł się ze swego purpurowego fotelu i wyciągnął do mnie rękę.

Audjencja trwała około 20 minut. Papież Pius XI znów wyciągnął swą dłoń i wyrzekł ojcowskim tonem.

— Życzę panu pomyślności we wszystkich latach życia.

Hugon Szkot.

Z Rosji.

Lenin za bezpartyjnymi.

Na ostatnim posiedzeniu WCIKA Lenin zaproponował, aby na stał, nowiska komisarzy ludowych dla spraw finansów, komunikacji, poczt, handlu, sprawiedliwości oraz spraw wojskowych i morskich, mianowano bezpartyjnych fachowców, lojalnych wobec sowietów. Mianowani w ten sposób komisarze mieli w sowarnomnie głos doradczy. (Pat.)

Szkoły szpiegowskie.

Z Petersburga donoszą, że główny zarząd policji zorganizował tam specjalną szkołę szpiegowską dla dozorców domowych. Szkoła ta liczy obecnie 17,000 słuchaczy.

Taką samą szkołę szpiegowską dla dozorców domowych założył się niebawem w Moskwie. (Pat.)

Faszyści.

Według wiadomości z Rosji sowieckiej, grupa studentów moskiewskich utworzyła klub faszystów, na którego otwarciu odśpiewano carski hymn: „Boże cesarza chroń”. (Pat.)

Sachalin dla Rosji.

„Telegraphen Compagnie” donosi z Pekinu, że przedstawiciel rządu sowieckiego Joffe wystosował do rządu japońskiego notę z protestem przeciw obsadzeniu Sachalinu przez japończyków. Nota domaga się ewakuacji Sachalinu. (Pat.)

FELJETON.

Jak się pozbyć paskarzy?!

Mój przyjaciel Franuś miewa znakomite pomysły. Są ludzie, którzy miewają przecucie. Gdy się coś wydarzy twierdzą z poważną miną, że oni wiedzieli już o tem przed tygodniem.

Są i tacy, co miewają czasem pieniądze (do tych ostatnich nie należy Wasz feljetonista). Inni znów mają szczęście w miłości, w kartach, lub na wyścigach.

Wreszcie znam ludzi, którzy miewali akcje w momentach hausa, a wyzyli się ich w dniu spadku i zgrzytania zębów.

Przesiadują w cukierniach łódzkich dżentelmeni, co miewają (oczywiście, od czasu do czasu) parę i świerzbę (patrz ogłoszenie Maści prof. Hebdy), są niekiedy, co mają dobrze w głowie (tych jest znikoma ilość) i inni (nierównie liczniejsi), którzy mają dobrze w głowie zwłaszcza w dni bezalkoholowe.

Są tacy, co mają płótno w kieszeni i tacy, co mają zawsze w kieszeni... na przykład czarną lub kartkę gratulacyjną wejścia do teatru miejskiego (ci są najczystszyimi teatralnymi bogami i surowymi krytykami sztuk).

Na tymże być można tych, co mają dostęp do całego świata, co są dla tysięcy tych, co mają czasem nieusprawiedliwione aspiracje polityczne.

Są tacy, co mają nas w poszanowaniu lub pogardzie i inni, których my znów mamy... Jednym słowem są różni ludzie na świecie.

Jeden z nich ma żonę i kochankę, drugi ma znowu przyjaciela, przyjaciel ten ma fabrykę mydła, sklep kolonialny, samochód, psa, mieszkanie... lub ma nas za przyjaciela, my zaś jego za wariata. W Warszawie się kręci w kółko, co kto ma lub chwilami tylko... Najlepiej są poinformowani o nas pewnej specjalności.

Jak się rzekło, przyjaciel mój Franuś miewa dobre pomysły.

Te dobre pomysły są monopolami Franusia, są największym plussem życiowym wśród jego dóbr doczesnych.

Z tych pomysłów nikt Franusia obrabować nie może i nie chce.

Nie są one mądre ani głupie — są, no, poprostu powiedzmy, genialne.

Jako Kolumba, maszyna d-ra Gillota, dźwignia Archimedes, telegraf bez drutu, teoria Einsteina, radiotelegrafia — wobec pomysłów Franusia błędna i skromnie usuwają się na plan dalszy...

Taki bo to jest genialny pomysłodawca.

Gdy ktoś np. idąc po chodniku podczas gołębiedzi zламаł nogę, w głowie Franusia rodzi się wnet pomysł, że należy chodząc środkiem ulicy, o ile ktoś stracił majątek na damskich podwiązkach, Franuś ma pomysł, że należy fabrykować np. sznurowadła do gorsetów itp.

Historia pomysłów Franusia dotychczas obfitowała w momenty tragiczne.

Pomysły rodziły się zbyt późno, lub były tak rozbrajające proste, że ściągały na genialną głowę Franusia liczne guzy i sińce.

I mimo intensywnej pracy mózgu — a co za tem idzie miliona pomysłów, Franuś do dnia dzisiejszego spaceruje koło butów, których ceny nigdy jakoś dogonić nie może.

Teraz jednak w życiu Franusia ma nastąpić zwrot doniosły.

Oto wpadł na pomysł wytrzeźwienia jednym zamachem wszystkich paskarzy.

Mianowicie na gwiazdkę proponuje Franuś, by w każdej rodzinie miast obrotowa św. Mikolaja wieszać po jednym paskarzu.

W ten sposób drogą godziwą a zarazem bogobojną wywieszą wszystkich paskarzy.

Zapomniał jednak nieborak o jednej drobności: kogo powiesza na choince w domach samych paskarzy (a tych pono mamy sporo!).

A więc i tym razem pomysł Franusia spalił na panewce.

Struś.

CO DZIEŃ NIESIE?

GRUDZIEŃ

5

WTOREK

Dzień: Sabby Op.

Intro: Mikolaja B. W.

Wschód s. o g. 6.21.

Zachód s. o g. 2.27.

Wschód ks. 2.56 pp.

Zachód o g. 4.42 pn.

Długość dnia g. 8.7.

Ubyło dnia g. 8.38

Gdy natrętnie ktoś blagując Dużo czyni zgiełku, wrzasku, Każdy niech mu odpowiada: Wiemy, wiemy, nie trza piasku...

Jednak dziś przy gołębiedzi, Jeśli nie chcesz być w potrzasku, Do dozorców zwróć się z prośbą: Więcej piasku — więcej piasku.

I jak Goethe umierając Snł o boskim światła blasku, Ze zwicniętą nogą krzycząc: Gdybyż piasku — więcej piasku.

Ans.

Wymiana paczek z Niemcami.

Z polecenia ministerstwa poczt i telegrafów w tych dniach rozpocznie się wymiana paczek pocztowych z Niemcami przez st. Leszno; wymiana będzie odbywała się dogodnymi pociągami towarowymi w wagonach pocztowych. Narazie wymiana będzie odbywać się 2-3 razy w tygodniu. Przez stację Leszno niebawem ma być ustanowiona komunikacja osobowa z Niemcami, wobec czego polecono zająć się przy gotowaniu wymiany regularnej korespondencji pocztowej.

Kształcenie pisarzy gminnych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyznaczyło 1,144,000 mk. wojewodzie łwowskiemu na wydział samorządowy dla zorganizowania kursów dla kandydatów na posady pisarzy gminnych w powiatach wschodnich Małopolski z pośród inwalidów wojennych.

Koncert Ullasa.

W czwartek, 7 b. m. w sali Tow. Miłośników w Grand Hotelu odbędzie się koncert p. Ullasa, który wyjeżdża zagranicę, celem dalszego kształcenia się.

W koncercie biorą udział prof. R. Krauze (skrzypce), Prażmowski (fortepian).

Nosaczina.

W fabryce Waksy przy ul. Juliusza nr. 30, skonstatowano nosaczinę u koni. Z polecenia urzędu weterynaryjnego przy W. Z. P. 2 konie zostały zabite, zaś 2 inne znajdują się pod obserwacją. bip

Wścieklizna.

W domu Bennicha przy ulicy Gdańskiej stwierdzono wypadek wścieklizny. Wobec tego zarządzone zostały środki ostrożności. O każdej porze dnia, a nie tylko rano, jak dotychczas, wszystkie wędrujące się po mieście psy, nie prowadzone na smyczy, będą sprzątane przez zakład utylizacyjny. (bip)

Nowa metoda leczenia cukrzycy.

Angielska rada dla medycznych doświadczeń ogłosiła w tych dniach kilka nowych danych o leczeniu cukrzycy. W laboratorium przy uniwersytecie w Toronta (Kanada) udało się przygotować środek leczniczy mogący skutecznie zwalczać straszny wroga ludzkości — cukrzycę.

Środek ten nazwany insulinem przygotowuje się z ekstraktu z kiszek wołów, świń i owiec. Rada uniwersytecka w Toronto zajęła się utworzeniem komisji, która by kontrolowała przygotowanie i stosowanie tego nowego środka w całej Ameryce. Narazie Anglia nie posiada jeszcze insuliny, gdyż ilość produkowana w Toronto wystarcza zaledwie dla czynionych tam doświadczeń. Czy insulina mogłaby w zupełności uleczyć cukrzycę czy też przynosi ona tylko znaczną ulgę w cierpieniach trudno narazie skonstatować. — W każdym razie jest to nowy krok na polu walki z tym groźnym wrogiem ludzkości.

Strajk służby hotelowej.

Hotele łódzkie bez wody i opału. — Setki podróżnych bez dachu. — Interwencja władz konieczna!

W dniu wczorajszym służba w hotelach łódzkich nie uzyskawszy polepszenia warunków bytu, którego się domagała od pryncypałów, porzuciła pracę. Fatalnie odbiło się to zwłaszcza na wielkich hotelach: „Grand”, „Savoy” i „Polonia”, mieszczących po kilkaset numerów.

Kilkopiętrowe, olbrzymie gmachy te, pozbawione wody i opału, stały się niezdadne do użytku przyjezdnych, to też podróżni, przybyli wczoraj o 11ej, zastali hotele zamknięte, a na drzwiach napisy, że pokoiów się nie wynajmuje.

Niewesoła jest również sytuacja stałych mieszkańców hotelowych, np. kolonii artystycznej art. teatr. miejsk., zamieszkujących 7-me piętro w „Savoy”-u.

Trudno przewidzieć, kiedy zakończy się strajk. Narazie między stronami zainteresowanymi do pertraktacji nie przyszło. Ze strony właścicieli hotelów wniesiono rekurs do województwa o interwencję w tej sprawie.

Jak się dowiadujemy zjednocz. właścicieli hotelów łódzkich wy-

stało w listopadzie do urzędu mieszkaniowego z żądaniem podwyższenia cennika o 35 proc. motywując to ogólnym wzrostem drożyzny. Ponieważ urząd mieszkaniowy na podwyższenie cennika nie zgodził się, właściciele hotelów nie zaakceptowali postulatów służby, wywołując niejako strejk.

Wogóle niepodobna się oprzeć wrażeniu, że jednak właściciele hotelów nie powinni byli dopuszczać do strejku jedynie dlatego, że urząd mieszkaniowy nie zgodził się na podwyższenie i tak już dość wysrubowanych i paskarskich cen za pokoje.

Z drugiej zaś strony takie postawienie sprawy nikogo zdziwić nie może, bo przywykliśmy już do tego, że w dobie szalejącego paska każda podwyżka pracowników w czwórmasob odbija się na kieszeniach konsumentów.

Jednak Łódź w okresie ożywionego ruchu handlowego przed świętami nie może być bez hoteli, to też władze wojewódzkie winny z całą energią zatarg zlikwidować. (a)

Trybuna publiczna.

Jak obliczają wzrost drożyzny.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ufając piśmu Pańskiemu, które jest jedynym w Łodzi, na łamach którego można wołać o sprawiedliwość, niniejszem uprzejmie proszę Sz. Pana o łaskawe podanie do wiadomości opinii publicznej, poniżej podanej tabelki, zestawionej według cen produktów, które stanowią tylko część tego, co potrzebne jest dla utrzymania przy życiu rodziny pracującej, składającej się z 4-ch osób, jak to oblicza komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania w Łodzi:

Chleb 4 funty . . .	mk. 1000
Cukier ćwierć funt. . .	175
Kartofle 10 funt. . .	250
Ślonina ćwierć funt. . .	500
Mąka lub kasza pół f. . .	250
Węgiel 10 funt. . .	800
Drzewo 5 funt. . .	150
Światło	50
Sól, pieprz, ocet . . .	30
Mydło, soda	10
Cykorja, kawa, herbata .	20
Mleko dla dziecka pół litra	300
2 funty mięsa dwa razy tygodniowo po mk. 1200 za funt, dziennie . . .	383
Razem	3,918

a ponieważ komisja oblicza tylko 3639, to znaczy, że i na taką głodową tabelkę, jak wyżej zestawilem, brak jest jeszcze (3918

— 3639 — 279) 279 mk. A gdzie tu mówić o ubraniu, o praniu, o mieszkaniu, o kupnie sprzętów, niezbędnych do użytku domowego?

Być może, że zasłużeni panowie, obliczający wzrost drożyzny, których nazwiska będą chlubnie zapisane w pamięci pracowników, chcą nas, ludzi zrównać ze zwierzętami i to zwierzętami dzikimi bez ubrania, bez butów i stałego zamieszkania? A może w ich mózgach zrodziła się myśl uczynienia z robotnika istoty pierwotnej, człowieka jaskiniowego? Jest to wcale niezła myśl, ale niechaj ci panowie spróbują na sobie tych eksperymentów!

Panowie, którzy obliczali koszt utrzymania w dniu 1 grudnia, niechaj się opamiętają i zejda z drogi kpín i syderstw z ludzi pracy. Jeżeli chcą obliczać wzrost drożyzny, to niechaj obliczają summiennie, boć jeżeli się nie boją ludzi, to niech się boją Boga, i niech sobie przypomną przysłówie, że Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy!

W nadziei, iż Sz. Pan nie odmówi zamieszczenia niniejszego listu w swem poczytnym piśmie.

Kreślę się z poważaniem

Stanisław Rychter
pracownik magistratu
m. Łodzi.

Warszawa.

Zwiększenie normy wypieku miejskiego.

(w) Wydział zaopatrywania, dążąc do uregulowania cen na chleb, poczynił kroki w celu zwiększenia normy chleba, wypiekane go przez wydział do 100 tysięcy kilogramów dziennie. Oprócz tego magistrat nie zamierza podnosić ceny na chleb.

Obiady urzędowe.

(w) Restauratory zwrócili się do komisarza rządu z prośbą o podwyższenie ceny obiadów urzędowych na 1.000 mk.

Udogodnienia w ruchu kolejowym.

(w) W celu udogodnienia dojazdu dzieci do szkół i pracowników do zajęć ze stacji podmiejskich na przystanku Błonie — Warszawa, uruchomiony został od dnia 4 b. m. w dni powszednie dodatkowy pociąg podmiejski nr. 540 według rozkładu: Błonie odjazd 6.00. Płochocin odjazd 6.12. Ożarów odjazd

6.24. Gołabki odj. 6.34. Warszawa dworzec główny przyjazd 6.55.

W celu zmniejszenia nadmiernego przeludnienia pomiędzy Wołominem i Warszawą pociąg podmiejski nr. 712, przybywający ze stacji Małki na dworzec wileński w Warszawie o godz. 6.55, poczynając od dnia 6 b. m. będzie w biegu w dni powszednie od Wołomina do Warszawy wil. pociąg podmiejski nr. 740 z odjazdem z Wołomina o godz. 5.50, z Zielonki 6.02, z Zabek 6.10, i przyjazdem do Warszawy wil. o godz. 6.25.

Opieka społeczna.

(w) Wydział opieki społecznej magistratu obecnie opiekuje się 4 tysiącami dzieci, sierotami i ubogimi, ulokowanymi w różnych zakładach dobroczynnych miejskich i społecznych, oraz 2000 starców i osób moralnie zaniedbanych. Oprócz tego funkcjonuje w mieście 7 stacji opieki społecznej, które wykonywują różne świadczenia dla ludności ubogiej w zakresie pomocy doraźnej.

Na srebrnym ekranie.

„Dwie sieroty” — „Agonia orłów”.

Obecny sezon kinematograficzny obfituje w filmy, zakrojone na wielką skalę, zarówno pod względem wystawy, jak i pod względem koncepcji dramatycznej. Cokolwiekby kto mówił o kinematografie i jego przyszłości, na jedno jednak musi się zgodzić każdy, a mianowicie, że kinematograf jest w stanie stworzyć rzeczy wielkie, a nieograniczone czasem ani przestrzenią środki, jakimi rozporządza reżyser kinowy, otwierają dlań perspektywę wprost niezmierną. Takie filmy, jak „Vertas vincit”, „Anna Boleyn”, „Doktor Mabuze” i in. są to w istocie dzieła wielkie, posiadające trwałą wartość, którą można śmiało porównać z trwałością wszelkich dzieł artystycznych.

Filmy „Dwie sieroty” i „Agonia orłów” są to właśnie dzieła kinowe z t. zw. wielkiego repertuaru. Przy ich wystawianiu nieszczędnego ani pieniędzy, ani tych wszystkich środków, któremi rozporządza nowoczesna technika kinematograficzna. Należy również zaznaczyć, że na polu wytwórczości filmowej panuje obecnie okres wielkich dramatów historycznych. Wspomniawszy dwa filmy, należą właśnie do tej serii i posiadają za to dwie bardzo sobie bliskie epoki. Dramat „Dwóch sierot” rozgrywa się w czasach wielkiej rewolucji francuskiej, a „Agonia orłów” jest apoteozą epoki napoleońskiej i gloryfikacją samego Napoleona, którego historia uważa za jednego z najradzykalniejszych krzewicieli zasad wielkiej rewolucji. W ten sposób obrazy te należą do okresów granicznych ze sobą i niezmiennie sobie bliskich. Lecz jaka przepaść leży pomiędzy temi dwoma filmami! Co za różnica zarówno pod względem gry, jak reżyserji, tempa, ujęcia itd. — Jeśli mówimy o przepaści, dzielącej te dwa bezwzględnie wielkie filmy, nie chcemy bynajmniej przesadzać wyższości jednego lub drugiego. Myśl nasza stale się jaśnieje dla każdego, gdy powiemy, że film „Dwie sieroty”, pochodzi ze znakomitych wytwórni amerykańskich, a „Agonia orłów” została stworzona przez doświadczonego i wybitnego reżysera francuskiego. Te dwa kraje stworzyły dwie zupełnie odrębne szkoły, które odścisną specyficzne piętno na każdym wyprodukowanym przez się filmie. Czy weźmiemy pod uwagę grę aktorów, czy operowanie masami; inwencja dramatyczna czy reżyserja; harmonijnie rozwijająca się ale tradycyjnie powolna akcja francuska czy wściekle tempo amerykańskie; — wszędzie widziemy wpływ rasy, temperamentu, życia i wreszcie upodobania publiczności amerykańskiej i francuskiej! Trudno któreś z tych produkcji przyznawać wyższość. Każda z nich jest w swoim rodzaju doskonała. Można im czynić pewne zarzuty, ale należy uchylić czoła przed szalonymi wysiłkami, jakimi zostały okupione te dwa wielkie filmy. Jeden będzie roził iży nad tragicznym losem „Dwóch sierot”, inny nad „Agonia orłów” — dwóch istot: wielkiego ojca i młodziutkiego jego syna, który nie zdążywszy rozwinąć skrzydeł ginie w więzieniu obcej przemocy, ale każdy musi zgodzić się na jedno, że kinematograf dostarcza nowych, zgola nieznanych dotychczas wrażeń, w których coraz bardziej znajduje upodobanie dzisiejsza publiczność. Ci wszyscy, którzy przepowiadali rychły upadek kinematografu pomylili się srodze. Kinematograf posiada nieograniczone możliwości rozwoju i niebawem przyszłość.

(f).

Podrożenie chleba.

(w) W ostatnich dniach cena chleba znowu poszedł w górę. W przeciągu dwóch tygodni chleb podrożał o jakie 100 procent. Obecnie za dwa funtowe bochenek chleba siłkowego żądają 750 mk. Piekarze mówią, że z każdym dniem drożeje mąka, drzewo i robocizna. Zwracają się oni do komisarza rządu z prośbą o urządzenie konferencji w tej sprawie.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym waluty i dewizy, zwykowały.

W dziedzinie papierów dywidendowych transakcje ożywione po kursach mocnych.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 17475—17375
Czeki i wpłaty.

Belgia 1120
Berlin 2.17.50—2.12.50
Gdańsk 2.17.50—2.07.50
Holandia 6850
Londyn 79500—78700
Nowy Jork 17500—17550
Drobne dolary 17385—17215
Paryż 1252.50—1216
Praga 545.
Szwajcaria 5310.
Wiedeń 25.50
Włochy 865.

Listy zastawne.

Miljonówka 1700—1725
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 1150.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.00.
5 procen. obl. m. Warszawy 580

Akcje.

Bank Handlowy 30000
Bank kred. warsz. 18500
Bank przem. lwowski 2800
Bank zj. z. polsk. 8000
Zw. sp. zarobk. 8000
Bank zachodni 21000
Firley 80
Cukier 45000
Węgiel 85500
Zielinski 10500
Starachowice 41000
Nobel 16100
Wildt 18500
Cegielski 56000
Modrzewski 68000
Lilpop 60000
Pocisk 2250
Ostrowiec 60000
Rudzi 27250
Kerasinski 7500
Jabkowski 8000
Parowoz 6800
Borkowski 8050
Narta 4400
Haberbusch 120000
Kijewski 40000
Hurt 3900

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dnia 5 grudnia.

Dolary St. Zjednoczonych (gotówka) w plac. 17.500, w żąd. 17.450, tranz.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w plac. 17.250, w żąd. 17.430.

Franki belgijskie (czeki) w plac. 1115, w żąd. 1125, tranz.

Franki francuskie (czeki) w plac. 1210, w żąd. 1220, w tranz.

Franki szwajc. (czeki) w plac. 5300, w żąd. 5350, w tranz.

Funt ang. (czeki) w plac. 79.000, w żąd. 78.270, w tranz. 79.250

Korony austr. (czeki) w plac. 00.24,50 w żąd. 0.25,50

Korony czeskie (czeki) w plac. 540, w żąd. 550.

Marki niem. (got.) w plac. 2.25, w żąd. 2.40, tranz.

Marki niemieckie (czeki) w plac. 2.10, w żąd. 2.20.

Miljonówka w plac. —, w żąd. 1725.

Bawelna.

ALEKSANDRIA, 2 grudnia. Bawelna Ashmouni. Zamkn. grud. 23.50, na uty 23.50. Bawelna Sakellaridis. — Zamknięcie: na gruzień 34,85, na luty 35,60.

BREMA, 2-go grudnia. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej 5155.

HAVRE, 2 grud. Bawelna za 50 kg. — Zamknięcie: grudzień 458, styczeń 454, luty 455, marzec 453, kwiecień 429, maj 428, czerwiec 424, lipiec 418, sierpień 414, wrzes. 407, październik 399, list. 397.
Tendencja spokojna. Sprzedano 500 bel.

Wełna.

POZNAN, 4 grudnia. Ceny zakupu: Wełna gruba ang. I gat. 415000—4200 0, II gat. cienka krzyżowana 425000—430000. III cienka czysta 430000—435000. — Ceny w sprzedaży: I gat. 425000, II gat. 435000—438000. III gat. 440000.
Tendencja stała. Zapotrzebowanie wielkie.

Len.

WILNO, 2-go grudnia. Cena za pud Len surowiec I gat. 45,000—0,000, — II gat. 35,000—4,000 — III gat. 2,000 — 30000, siemie lina 13,000—14,000, makuchy lina 5000—5500.

Dowóz na targach w Hucie Szach, Głębokiem, Dukaszach, Widzach, Doksycach, Dolnymowie i Wolezynie znaczny. Tendencja mocna.

Dziś cena Pożyczki Złotej 30000 mkp.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski
największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Sala Filharmonji, Telef. 13-84, Dzielna № 20

PIĄTEK, dnia 8 grudnia o x. 8 i pół wiecez.
Tylko jeden KONCERT
Nadzieja
PLEWICKAJA

Niezrównana wykonawczyni romansów cygańskich oraz pieśni ludowych rosyjskich.

Przy fortepianie: Boris Matusis.

Szczegóły w programach.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od 10—1 i od 5—7 w., w niedz. i święta od 10 do 1-ej i od 2—5-ej.

ZNACZNIE TANIEJ

sprzedajemy dziś garderobę, nie jesteśmy w stanie wyrabiać nową

Palta damskie z lekkich angielsk. towarów 75.— 68.— 45000 z weluru w dobrych gatunk. 110.— 95.— 85000 ubierane futrem ele- gantnie wyk. 145.— 125000 z angielsk. mod. fasony 125.— 110000	Suknie damskie z szewjotu 21.— 18500 z czystej wełny nowe fasony 45.— 38.— 32000 z garbaryny eleg. fasony 85.— 75000 z jedwabnego trykotu haft. 65.— 55000
Bluzki damskie z barchanu 75.— 5500 z czystej wełny 165.— 14500 z opalu 12500 z jedw. trykotu 29.— 25000	Spódniczki damskie z szewjotu 115.— 9500 z czystej wełny 225.— 18500 z ang. towary 25.— 10500 z tulonu 95.— 8500

Paletka i Sukieneczki dla dziewczynek
w różnych tanich cenach.

Schmechel i Rozner

Łódź,

Piotrkowska 100. Filja 160. 789—8

Kupujcie pożyczkę złotą!

H. Zetterstroem.

Irish stew.

Wył piękny wiosenny dzień. — Ludzie wylegli tłumnie na ulice i wygrzewali się na słońcu. Wszyscy czuli się lżejsi i lepsi.

Była pierwsza godzina — zwykła pora mego śniadania, wszedłem więc do restauracji, znajdując się na rogu wielkiego placu.

Dość już dawno tam nie byłem, jednak wszedłszy nie spostrzegłem tam żadnej zmiany. Wielka, jasna sala wypełniona była ludźmi, którzy zjadali z apetytem. — Poprzez duże szyby okien wpadało słońce, odbijając się w szklankach i srebrnym nakryciu.

Kiedym usiadł przy stoliku, młoda kelnerka przyniosła mi kartę. Przebiegłem oczyma wszystkie wymienione potrawy i zatrzymałem się na „Irish stew”.

— Ach — pomyślałem sobie — to jest baranina z kartoflami; właśnie to mam teraz apetyt.

Ostałowalem „Irish stew”. Młoda kelnerka zniknęła i po chwili ukazała się znowu, niosąc srebrną miseczkę. Była to bardzo ładnie i apetycznie podane galki z mięsa. Spojrzałem ze zdziwieniem na dziewczynę, lecz z twarzy jej nie wyczytać nie mogłem. Pomyślałem sobie, że może ona

mnie źle zrozumiała, albo może ktoś inny dostał zamówiony przeze mnie „Irish stew”.

Zresztą to się często w życiu zdarza; nigdy prawie nie dostajemy tego, co chcemy. A nieraz bywa, że otrzymawszy to, czegośmy pragnęli, jesteśmy bardzo rozczarowani. Bogowie kierują naszymi losami, i oni to widocznie postanowili, żebym ja tegoż dnia jadł właśnie galki z mięsa. Tak też uczyniłem — zresztą były one wyśmienite.

Kiedy przed wyjściem płaciłem kelnerce, zapytałem ją: — Świetnie były te galki, czy zawsze są one takie dobre?

Twarz dziewczyny lekko się ożywiła: — Restauracja nasza jest znana właśnie przez te potrawy. Zapłaciłem i wyszedłem.

Nazajutrz pogoda była również piękna, jak i dnia poprzedniego. Znowu o godzinie pierwszej przechodziłem przez plac, na rogu którego była restauracja. Wszedłem i zająłem tam sam stolik, przy którym siedziałem wczoraj.

Na karcie, między różnymi dobrymi potrawami, znalazłem znowu „Irish stew”. Pomyślałem sobie, że potrawa ta musi być specjalnością tej restauracji, gdyż stale można ją tu dostać. Wczoraj jej nie jadłem — bogowie chcieli galki z mięsa; zobaczymy jak będzie dzisiaj. — Ostałowalem „Irish stew”.

Wokoło mnie gwaro było i wesoło, z ulicy dochodziły krzyki roznosicieli gazet i szum przejeżdżających tramwajów, a ponadtem wszystkim błyszczało jasne, ciepłe, wiosenne słońce. Kelnerka wróciła, niosąc mi zamówione danie. Na srebrnej miseczce, leżały jak wczoraj, galki z mięsa z kartoflami. Postawiła miseczkę na stole i zniknęła.

A ja myślałem: Jesteśmy wszyscy narzędziem w rękach bogów; mogą oni z nami robić, co im się podoba. Ale wszystko musi mieć przecież swoje granice, i my musimy mieć też coś do powiedzenia. Dzisiaj uwzieli się oni na mnie i chcą ze mnie zrobić swoją ofiarę, ale ja na to nie pozwolę. Chce dzisiaj sam jeden stanowić o moim śniadaniu! Przechodzi właśnie starszy kelner, wołam go: podchodzi i kłania mi się grzecznie.

— Przepraszam — mówię mu czy pod nazwą „Irish stew” rozumie się coś innego, jak baraninę z kartoflami?

— Ależ nie...

— Czyż może to być kiedykolwiek podobne do galek z mięsa?

— Nie, u nas nigdy, my mamy prawdziwy „Irish stew”.

— W takim razie tu zaszła pomyłka, ja stałowalem „Irish stew”, a otrzymałem galki. Galki z mięsa są, co prawda, bardzo do-

bre, szczególnie w tej restauracji, ale ja ich nie stałowalem.

Twarz starszego kelnera nagle spoważniała. Zabrał z mego stolika miseczkę i odszedł. Widziałem go po chwili, jak rozmawiał z młodą kelnerką, i zrozumiałem, że ją besztal. Zacząłem żalować tego, co zrobiłem. Bogowie mogą się mścić —

Po krótkim czasie kelnerka podszła do mego stolika, była bardzo poważna. Czulem, że mnie nienawidzi. Postawiła przedemną srebrną miseczkę, na której tym razem był już „Irish stew”.

Przeszedł rok. Była znowu wiosna. Promienie ciepłego słońca padały radośnie na tłumy, zalegające ulice miasta. Była pora śniadania, i znowu wchodziłem do restauracji na rogu placu. Zająłem mój stary stolik, jeszcze z ubiegłej wiosny. Młoda kelnerka podała mi kartę i widziałem z jej spojrzenia, że mnie poznaje.

— To jest ten pan, który chce Irish stew — Irish stew — Irish stew — żebym tylko nie zapomniła!

Przeglądałem długo potrawy, wypisane na karcie i w końcu ostałowalem galki z mięsa.

Dziewczyna utkwiała we mnie spojrzeniem, które wyrażało zdumienie i zwątpienie. Odeszła, a po chwili wróciła, niosąc miseczkę, a w niej „Irish stew”.

Z ulicy dochodził szum tramwajów i krzyki roznosicieli gazet. Promienie słoneczne wpadały do restauracyjnej sali. Jadłem w milczeniu mój „Irish stew”, tłumiąc wewnętrzny protest.

Przy placeniu zapytałem kelnerki:

— Galki były dzisiaj wyśmienite, czy są one zawsze takie dobre?

— Tak — odpowiedziała dziewczyna, obrzucając mnie przenikłym spojrzeniem — restauracja nasza jest znana z dobrych galek, to jest nasza specjalność. Ale jeżeli się panu zdaje, że może się pan ze mnie wyśmiewać, to się pan myli. Nigdy pan nie jest zadowolony — pan chyba sam nie wie czego chce!

Odeszła, a ja siedziałem przygnębiony. Lecz wkrótce pocieszyłem się nowymi myślami: jakżeż nie wiele my znaczymy natym świecie! Jak mali jesteśmy i słabi! I kiedyż nauczymy się wreszcie robić to, co los nam każe, i jeść galki, nie stałowac „Irish stew”. W tem leży cała logika życia ludzkiego: chce się jeść „Irish stew”, a dostaje się galki z mięsa. I zanim skarga u kelnera osiąga swój skutek — już całe życie przemija. Opatrzność jest nieprzenikniona!

(Tłomaczyła Lygja).